

THE KRASZAK TIMES

GAZETKA SZKOLNA I LO IM. J.I. KRASZEWSKIEGO W BIAŁEJ PODLASKIEJ



W TYM NUMERZE:

WYWIAD MIESIĄCA Z DYREKTOREM I LO

mgr inż. Przemysławem Olesiejukiem

DZIEŃ EDUKACJI NARODOWEJ

INNE: O KRASZEWSKIM DLA PIERWSZAKÓW, RECENZJA FILMU „DZIECI IRENY SENDLEROWEJ”, MUZYCZNE FASCYNACJE, REPORTAŻ Z WYJAZDU DO NIEMIEC, NIKOTYNIZM, HUMOR, SPORT I KALENDARZ NA ROK SZKOLNY, KĄCIK POLIGLOTY, ZDJĘCIA PIERWSZAKÓW.

Drodzy Czytelnicy,

po krótkiej przerwie wznawiamy wydawanie gazetki szkolnej. Serdecznie zapraszamy do współpracy (stałej lub okazjonalnej) wszystkich, których interesuje świat i ludzie. Dobry jest każdy temat, ważny każdy głos, bo to one współtworzą naszą rzeczywistość. A o to przecież chodzi, by wykreować świat na miarę naszych marzeń....

WRZESIEŃ/PAŹDZIERNIK № 1/2009

*"Ja nie jestem pono ani literatem, ani artystą,
choć piszę wiele i Kocham wszelkie piękno -
ja jestem człowiekiem mojego wieku,
dzieckiem narodu mego."*

O Józefie Ignacym Kraszewskim – głównie dla klas pierwszych

1812 - urodził się 28 lipca w Warszawie w zajeździe przy ulicy Aleksandria (obecnie Kopernika). Chrzest odbył się w Kościele Św. Krzyża.

1813-1822 - przebywał w Romanowie u dziadków Anny i Błażeja Malskich oraz prababki Konstancji Nowomiejskiej.

1822-1826 - uczył się w szkole zwanej Akademią Białką w Białej Radziwiłowskiej (obecnie Podlaskiej), dziś mieści się tam LO im. J. I. Kraszewskiego.

1826-1827 - uczęszczał do szkoły wojewódzkiej w Lublinie, mieszkał na stacji przy ulicy Grodzkiej.

1828-1829 - kontynuował naukę w gimnazjum w Świsłoczy - tutaj otrzymał świadectwo dojrzałości.



1829-1830 - studiował na Wydziale Wymowy i Sztuk Wyzwolonych Uniwersytetu Wileńskiego. Sporo rysował, głównie zabytki Wilna. Ogłosił prospekt "Kilka obrazów towarzyskich" pod pseudonimem Kleofas Fakund Pasternak.

1830-1833 - dnia 3 grudnia 1830 r. został aresztowany za udział w Towarzystwie Mnezerów. Osadzono go w klasztorze św. Piotra i Pawła, zamienionym na więzienie, a potem w tzw. koszarach św. Ignacego. Wyrok zatwierdzony przez cara wcielenia do pułku kaukaskiego po usilnych staraniach rodziny zamieniono na więzienie w Wilnie, a następnie w marcu 1832 r. na nadzór policyjny i zakaz opuszczania Wilna, który trwał do lipca 1833 r. Zadebiutował powieścią "Pan Walery" w 1831 r.

1834-1837 - przebywał w Horodcu i Ossowej na Polesiu Wołyńskim. Wielkie zbiory artystyczne i biblioteczne Urbanowskich wywarły decydujący wpływ na kierunek jego późniejszych zainteresowań. Opracował "Historię Wilna", bez powodzenia starał się o katedrę literatury polskiej w Kijowie.

1838-1839 - wydzierżawił wieś Omelno w powiecie łuckim, ożenił się z Zofią Woroniczówną.

1840-1847 - nabył na własność majątek Gródek, koło Łucka, m. in. zajmował się działalnością literacką. Od 1841 r. redagował czasopismo "Athenaeum". Wydał m. in. "Wspomnienia Polesia, Wołynia i Litwy", "Obrazy z życia i podróży", "Latarnię czarnoksiężską".

1848-1852 - przeniósł się do Hubina. Starał się o stanowisko profesora literatury polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim.

1853-1859 - osiedlił się w Żytomierzu. Prowadził ożywioną, wszechstronną działalność: był kuratorem szkół, dyrektorem teatru, prezesem różnych towarzystw o charakterze społecznym i dobroczynnym.

1860-1862 - przeniósł się z rodziną do Warszawy. Redagował "Gazetę Codzienną", przemianowaną później na "Gazetę Polską". Podróżował po Europie, wydał w Paryżu broszurę pt. "Sprawa polska w roku 1861".

1863-1872 - po wybuchu powstania styczniowego z polecenia Wielopolskiego opuścił Warszawę i wyjechał do Drezna. Wydał powieści oparte na tle wydarzeń powstania m. in. "Dziecię Starego Miasta", "Para czerwona" oraz roczniki publicystyczne pt. "Rachunki".

1873 - nawiązał kontakt z francuską agencją wywiadowczą, współpracującą z Ministerstwem Wojny w Paryżu.

1875 - rozpoczął cykl 29 kronik historycznych z dziejów Polski, zapoczątkowany powieścią "Stara baśń".

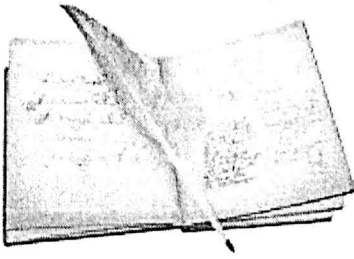
1879 - z inicjatywy literatów i wydawców zostały zorganizowane obchody jubileuszowe z okazji 50-lecia działalności literackiej J. I. Kraszewskiego. Uroczystości odbyły się w dniach 3-7 października w Krakowie.

1883 - rewizja w willi drezdeńskiej pisarza, w wyniku której został aresztowany i osadzony w twierdzy w Magdeburgu.

1885 - po półtorarocznym pobycie w więzieniu, 8 listopada po wpłaceniu kaucji otrzymał 6-miesięczny urlop zdrowotny.

1886 - wyjechał na kurację do Szwajcarii, wziął udział w Kongresie Międzynarodowego Stowarzyszenia Literatów i Artystów w Genewie.

1887 - odbył podróż po Włoszech. Dokonał transakcji zakupu willi pod Lozanną w Szwajcarii. Umarł 19 marca w Genewie. Zwłoki zostały przywiezione do Krakowa i 18 kwietnia złożone w Krypcie Zasłużonych na Skałce.



WYBRANE AFORYZMY I CYTATY

*Przysiąc, że się będzie kochało, jest to przysięgać po pijanemu,
że się nigdy nie wytrzeźwieje, a wytrzeźwienie,
nie pytając człowieka, samo przychodzi z ustaniem przyczyny.*

Ludzie boją się zmian, nawet na lepsze...

Mało ludzi z miłości umiera, a tak wiele z niej żyje!

*Pierwsza miłość ostatnią jest szczęścia godziną,
z nią wszystko ginie - jeno wspomnienia nie giną.*

*Diabeł się przebiera za anioła,
gdy chce duszę ludzką na zgubę wyprowadzić.*

Nigdy powolniej nie dościgamy celu, jak gdyśmy go już najbliżej.

Naówczas zdaje się, że on ucieka szydząc z niecierpliwości naszej, przed nami.

*Kto kocha, ten czuć powinien i przeczuwać,
a kto nie odgadnie serca kobiety - ten go nie wart.*

*Ludzie zawsze są niewdzięczni, a sami będąc winni,
grzech swój na cudze radzi zwałają barki...*

*Młodość ma w sobie zapasy siły,
którymi wiele przemóc może, gdy zechce.*

*Jest jedna miłość, która nie liczy na wzajemność, nie szczędzi
ofiar, płacze a przebacza, odepchnięta wraca - to miłość
macierzyńską.*

*Gnuśność poniewiera tysiące ludzi,
praca nie zabija nikogo.*

Kochać trzeba bliźniego, ale mu pobłażać się nie godzi.

*Młode uczucia są najwłaściwsze młodemu wiekowi,
ale nie wyłącznie mu należą.*

W księżce to tylko znaleźć może człowiek, co ma w sobie.

*Życie większym, życie chwilą; rzekłbyś, że w szczęściu połyka się czas wielkimi hausty,
a w niedoli wypija po kropelce.*

*Każdy człowiek ma trzy życia w sobie: jedno, po którym płacze, drugie,
w którym żyje i stęka, trzecie, którego się spodziewa.*

*Te najdowcipniejsze kobiety, do których serce łgnie okrutnie,
to najniebezpieczniejsze stworzenia na świecie.*

Józef Ignacy Kraszewski

Przemysław Olesiejuk – człowiek z pasją

Izabela Szacillo: Jest pan dyrektorem I LO.

Ale nie tylko dyrektorem, bo i również nauczycielem. Uczy pan podstaw przedsiębiorczości. Czy mógłby pan opowiedzieć, jak wyglądała pańska droga do nauczania tego przedmiotu?

Przemysław Olesiejuk: Po ukończeniu Politechniki Lubelskiej rozpocząłem pracę w Zespole Szkół Zawodowych Nr 2 im. S. Żwirki i F. Wigury w Białej Podlaskiej – w szkole, w której sam się kiedyś uczyłem. Uczyłem zawodowych przedmiotów mechanicznych. Później ukończyłem studia poddyplomowe, m.in. z przedsiębiorczości, które dały mi uprawnienia do nauczania tego przedmiotu.

IS: Czy dyrektor i nauczyciel w jednej osobie znajduje czas na coś poza pracą, np. na swoje hobby? Powszechnie wiadomo, że jest pan wielkim pasjonatem żeglarstwa.

PO: Zgadza się, żeglarstwo to moja pasja, a nawet więcej – to sposób na życie. Po raz pierwszy zetknąłem się z nim w szkole średniej. Pływałem wówczas z drużynami istniejącymi przy Kraszewskim, bo tu było najlepiej rozwinięte żeglarstwo w Białej Podlaskiej. W tamtych czasach wszystko było pod nadzorem władz: harcerstwo, drużyny sportowe. A tu właśnie żeglarstwo odcinało się od polityki. Na pierwszym, drugim i trzecim miejscu była właśnie ta pasja.

Poszczególne stopnie żeglarskie zrobiłem w czasie studiów. Dziś jest to nasz rodzinny sport – zajmują się nim również moi synowie.

Żeglarstwo to przekazywanie fantastycznych wartości: odpowiedzialności za siebie i innych, samodzielności, umiejętności szybkiego podejmowania decyzji. Uważam, że każde hobby rozwija, ale żeglarstwo najpełniej.

Gdy zaczynałem, było bardzo niewiele żeglarzy w Białej Podlaskiej. Teraz, gdy widzę, ile osób żegluje w naszym mieście, to aż dusza się raduje.

IS: Niektórzy mówią, że to jest droga pasja.

PO: Nie jest to prawdą. Za niewielkie pieniądze można wspaniale spędzić czas. Dowodem na to jest zorganizowanie w zeszłym roku w naszej szkole rejsu na trzy jachty. Bardzo zależy mi na tym, żeby przekazać swoje pasje i pokazać, że można spędzać czas w sposób alternatywny.

IS: Żeglarstwo to sport letni. Trzeba czekać prawie cały rok na sezon.

PO: Zimą lubię jeździć na nartach – jestem też instruktorem. Żeglarstwo można uprawiać w weekendy, a wyjazd w góry to duża kilkudniowa wyprawa. Na to czas znajduję w czasie ferii zimowych. W czasie studiów miałem jeszcze jedną pasję. Nie rozwinęła się ona, co prawda, tak jak inne, ale czasem poświęcam jej wolne chwile. Jest to jazda konna. Studiując, byłem prezesem Akademickiego Klubu Jeździeckiego w Lublinie. Uwielbiam jeździć konno i kiedy tylko mam ku temu okazję, korzystam z niej. Niestety, rzadko się to zdarza. Za to na co dzień jeżdżę rowerem. Ale tylko po polach i lasach, a nie po asfalcie. Tak więc żadne dróżki nie są mi potrzebne. Jednak tą pierwszą i najważniejszą pasją jest żeglarstwo.

IS: Ile czasu może pan poświęcić swojej pasji?

PO: Żegluję wtedy, kiedy mam czas, a tego jest coraz mniej. W wakacje wyjeżdżałem na kilka dni na Mazury, a tydzień spędziłem na Adriatyku.

IS: Z tak ciekawym sportem na pewno wiąże się jakaś pańska przygoda.

PO: O! Żeglarstwo jest tak ciekawe, że bez przerwy dzieje się coś, co daje radość. Jest w nim nutka sportowa. Jeżeli widzę jakąś łódkę przede mną, to chcę, aby była ona za mną. To jest taki rodzaj walki. Wiem, że ci, którzy siedzą na łódkach obok, też myślą tylko o tym, jak by tu mnie wyprzedzić. Mimo ducha rywalizacji, ten sport wiąże się ze wspaniałym klimatem wzajemnego pomagania sobie i pozdrawiania się.

Jeżeli chodzi o przygodę, to wydarzyło się wiele rzeczy, ale do głowy od razu przychodzą te najbardziej niebezpieczne. Znane są białe szkwały, które pochłonęły już wiele ofiar. Otóż i ja przeżyłem coś takiego. Idzie biała ściana, nic nie widać, wszystko znika, świat jakby się kurczył ... No i ucieczka – zrzucanie żagli, spływanie do portu. Takie chwile pamięta się najdłużej. Ważny jest też ten klimat: ryzyko, poznawanie ludzi, nowe wyzwania i ciągłe doskonalenie umiejętności.

IS: Czy ma pan miejsce wymarzone do żeglowania?

PO: Ooo... marzenia są nieprawdopodobne. Przez wiele lat żeglowałem tylko w Polsce. Często podróżowałem w te same miejsca, np. na Mazury. Wyjazd nad morze to już większa wyprawa, która wymaga wiele czasu, co uniemożliwia mi moja praca. Odpowiadając na pytanie: jest tyle miejsc, które chciałbym zobaczyć. Aż trudno je wymienić, bo jak wiadomo, na świecie mamy więcej wody niż łądu.

IS: Z naszej rozmowy wynika jasno, że bardzo kocha pan sport. Zatem dlaczego edukacja?

PO: To kolejna moja pasja, ale i praca. Moje wizje na dorosłe życie po ukończeniu studiów były nieco inne niż związane się z oświatą. Bardzo lubiłem projektować, rysować, obliczać. Jednak gdy wróciłem do Białej Podlaskiej, zaproponowano mi posadę w Zespole Szkół Zawodowych Nr 2. W postępie geometrycznym wzrastała chęć pracy z drugim człowiekiem – uczniem, a przekazywanie wiedzy stało się przyjemnością.

IS: Co może powiedzieć pan o naszej szkole jako jej dyrektor?

PO: W tej szkole jest wspaniała młodzież, która przychodząc tu, ma już swoje plany na przyszłość, widzi swoje miejsce w dorosłym życiu. Młodzież, która wie, czego chce, i pragnie zdobywać wiedzę. Macie pasje. Wiele osób maluje lub pisze poezje i to na naprawdę wysokim poziomie. Cieszy mnie to, że oprócz szkoły jest coś w waszym życiu. Jak już mówiłem, zainteresowania bardzo rozwijają człowieka. Do przyjemnych należą te chwile, kiedy przychodzą do mnie uczniowie, którzy proszą o pomieszczenie, bo chcą malować lub zakładać zespół. Młodzież jest otwarta, z inicjatywą. Jest w was ogromna siła, podobnie jak i w waszych rodzicach.

Doskonale układa się współpraca z pedagogami naszej szkoły. Są to wspaniali nauczyciele, zaangażowani w to, co robią, nieustannie podwyższający kwalifikacje i

bardzo oddani pracy z uczniami. To nie tylko świetni nauczyciele, ale również koledzy i koleżanki. Myślę, że stanowimy zgrany zespół i mam nadzieję, że harmonijna współpraca wszystkich pracowników szkoły przekłada się na panującą w niej atmosferę. Mówiąc o zespole, mam na myśli również kadre administracyjną i obsługę techniczną szkoły, które też są przykładem kompetencji i efektywności.

IS: Zatem być dyrektorem Kraszewskiego to czysta przyjemność?

PO: Zdecydowanie tak. Niemniej są i trudności. Nasza szkoła jest ciasna, z tradycjami i historią, ale jednak warunki mamy takie, jakie mamy. Sale są nieduże, problemem jest też basen, który należy przebudować.

IS: Tematem, który zawsze bardzo interesuje uczniów, są planowane zmiany. Czy w najbliższym czasie możemy spodziewać się jakichś rewolucji?

PO: Nie planujemy żadnych rewolucji. W przyszłym roku być może zmieniać się trochę rozszerzenia w niektórych klasach, aby bardziej pasowały do tego, czego oczekuje młodzież przychodząca z gimnazjum. Ważne jest, aby to młodzież występowała z inicjatywą. My postaramy się pomóc. Chcę, aby zmiany wychodziły oddolnie, bo wy sami wiecie najlepiej, czego najbardziej wam trzeba. Dużą zmianą będzie zaadaptowanie pomieszczenia po starej kotłowni na przykład na klub uczniowski. Można by było tam grać, malować, rozmawiać, czytać czy też zrobić dyskotekę. Podziemia stworzyłyby fantastyczny klimat i miejsce do rozwoju kulturalnego młodzieży. Poza tym planujemy podpisanie porozumienia z uczelniami wyższymi. Profesorowie przyjeżdżaliby z wykładami na tematy interesujące młodzież, co dałoby wam okazję do stworzenia sobie wyobrażenia o poziomie

danej uczelni. W ramach takiej umowy już teraz UMCS otworzył dla was zasoby swojej Biblioteki Głównej.

IS: Czy to znaczy, że możemy z nich korzystać, będąc jeszcze w liceum?

PO: Właśnie tak.

IS: Ostatnie pytanie. Od lat w naszej szkole występuje popularne zjawisko uczęszczania przez uczniów na korepetycje. Jakie jest pana zdanie na ten temat?

PO: Uważam, że szkoła jest w stanie was dobrze przygotować do matury. Powiem krótko: korepetycje to w większości przypadków kupowanie spokoju sumienia przez rodziców. Skoro posłali dzieci na korepetycje, to zrobili wszystko, co mogli. Niektórych rzeczywiście korepetycje bardziej motywują do nauki, gdyż są płatne. Poza tym, w warunkach pracy sam na sam można więcej przekazać. Jednak jestem zdania, że gdyby każdy uczeń przysiadł po prostu solidnie do nauki, to mógłby się bardzo dobrze przygotować do matury na wysokim poziomie bez lekcji dodatkowych. Jeżeli ktoś uważa, że korepetycje są mu potrzebne, to nie mogę mu ich zabronić. Jest to zjawisko powszechne, obecne nie tylko w naszej szkole, nie moją rolą jest je eliminować. Moje zdanie jest takie: uczyć się, uczyć się, uczyć się, a korepetycje nie będą potrzebne.

IS: Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Izabela Szaciłło

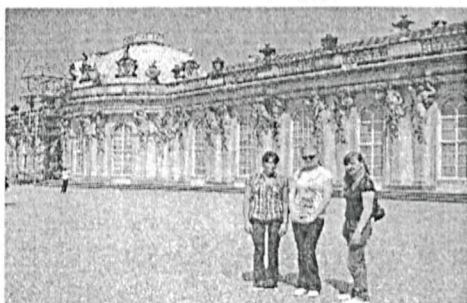
A jednak warto....
A jednak warto....

Warto – uczyć się, oczywiście. Czego? Języków obcych przede wszystkim.

Przekonała się o tym uczennica naszej szkoły Katarzyna Kowalczyk, laureatka Finału Powiatowego V Konkursu Języka Niemieckiego zorganizowanego przez Polsko – Niemieckie Centrum Przedsiębiorczości w Białej Podlaskiej, która w nagrodę początek wakacji (22 – 26 VI 2009) spędziła w Niemczech. Żeby Kasi nie było smutno i tęskno za krajem w podróży towarzyszyła jej nauczycielka języka niemieckiego, pani Anna Barszcz i koleżanka z Janowa Podlaskiego, Edyta Barańczuk.

Pobyt był niezwykle atrakcyjny. Dziewczyny odwiedziły trzy miejscowości: Oranienburg, Poczdam i Berlin. W Oranienburgu zwiedziły miasto, miejsce pamięci Sachsenhausen, pływały statkiem po Haweli. Nawiązały mnóstwo znajomości - i to jakich! Poznały malarza Antoniego Wróblewskiego oraz rzeźbiarza Krzysztofa Osaka, polskich artystów, którzy wystawiali swoje dzieła w Landesgartenschau – olbrzymim przedsięwzięciu artystycznym poświęconym ogrodnictwu. Organizatorzy zadbali też o romantyzm – zaprosili panią Anię i Kasię na wieczerzę w zamczysku w Oranienburgu, a całą środę zaplanowali w pałacowych ogrodach Sanssouci. Ostatnim punktem wycieczki było zwiedzanie stolicy Niemiec. Panie widziały na własne oczy wszystkie najciekawsze miejsca w Berlinie: wieżę telewizyjną, Weltzeituhr wraz z wystawą poświęconą zburzeniu muru berlińskiego, Reichstag, Potsdamer Platz, Kurfürstendamm, Wyspę Muzeów (zwiedzanie Pergamonmuseum) i przejście graniczne. Aż zazdrość bierze...

REDAKCJA



Karta Nauczyciela - Rozdział 9

Dzień Edukacji Narodowej

Art. 74. W dniu rocznicy utworzenia Komisji Edukacji Narodowej, 14 października każdego roku, obchodzony będzie Dzień Edukacji Narodowej. Dzień ten uznaje się za święto wszystkich pracowników oświaty i jest wolny od zajęć dydaktycznych.

Dzień Edukacji Narodowej – polskie święto obchodzone 14 października, w rocznicę powstania Komisji Edukacji Narodowej (KEN), utworzonej z inicjatywy króla Stanisława Augusta Poniatowskiego na mocy uchwały Sejmu Rozbiorowego z dnia 14 października 1773. Dzień Edukacji Narodowej zastąpił obchodzony dawniej Dzień Nauczyciela. W szkołach w dniu tego święta organizowane są uroczyste apele. Dzień ten jest w Polsce świętem wszystkich pracowników oświaty, ale i tak wiadomo, że najbardziej z tego święta cieszą się uczniowie ...

W naszej szkole akademia z okazji Dnia Edukacji Narodowej odbędzie się 13 października. Akademię przygotowują klasy 2g i 3b pod kierunkiem mgr Urszuli Jajus i mgr Izabeli Czaplckiej. Hasłem przewodnim tegorocznej akademii będą słowa J.W. Goethe`go:

„Człowiek musi trwać w przeświadczeniu, że niepojęte da się pojąć, inaczej zaprzestałby działań”.

Z okazji nadchodzącego święta pragniemy złożyć serdeczne życzenia Nauczycielom oraz Pracownikom naszego liceum, pogratulować sukcesów i życzyć pomyślności.

*Nauczyli mnie mnóstwa mądrości,
Logarytmów, wzorów i formulek,
Z kwadracików, trójkacików i kółek
Nauczali mnie nieskończoności.*

*Rozprawiali o „cudach przyrody”,
Oglądałem różne tajemnice:
W jednym szkieleku „życie w kropli
wody”,
W innym zaś – „kanały na księżycu”.*

*Mam tej wiedzy zapas nieskończony;
2NR i H2SO4,
Jabłka, lampy, Cookes’y i Newtony,
Azot, wodór, zmiany atmosfery.*

*Wiem o kuli, napełnionej lodem,
O bursztynie, gdy się go pociera...
Wiem, że ciało, pogrążone w wodę
Traci tyle, ile... etcetera.*

*Ach, wiem jeszcze, że na drugiej półkuli
Słońce świeci, gdy u as jest ciemno!
Różne rzeczy do głowy mi wkuli,
Tumanili nauką daremną.
I nic nie wiem, i nic nie rozumiem,
I wciąż wierzę biednymi zmysłami,
Że ci ludzie na drugiej półkuli*

Muszą chodźć do góry nogami.

*I do dziś mam taką szkolną trwogę:
Bóg mnie wyrwie – a stanę bez słowa!
- Panie Boże! Odpowiadać nie mogę,
Ja... wymawiam się, mnie boli głowa...*

*Trudna lekcja. Nie mogę od razu.
Lecz nauczę się... po pewnym czasie...
Proszę! Zostaw mnie na drugie życie
Jak na drugi rok w tej samej klasie.*

Julian Tuwim





RECENZJA FILMU

„Dzieci Ireny Sendlerowej”

W związku z tym, że 30 września niektóre klasy z naszej szkoły obejrzały w kinie „Merkury” film pt. „Dzieci Ireny Sendlerowej”, zamieszczamy poniżej recenzję tego filmu.

Kanadyjski reżyser John Kent Harrison po raz drugi zainteresował się polską historią. Autor „Jana Pawła II” z Jonem Voightem w roli papieża wziął tym razem na warsztat biografię Ireny Sendlerowej - kobiety, która uratowała podczas II wojny światowej dwa i pół tysiąca żydowskich dzieci. Powstało niebanalne kino.

Filmową opowieść o Matce Dzieci Holocaustu oparto na bardzo rzetelnej książce Anny Mieszkowskiej, również konsultantki scenariusza. Do współpracy zaproszono dwie zdobywczynie Oscara - Annę Paquin, jedną z najmłodszych laureatek statuetki (za rolę w „Fortepianie” Jane Campion), która zagrała Sendlerową, i Marcję Gay Harden (Oscar za drugoplanową rolę w „Pollocku”), wcielającą się w rolę jej matki. Jak na produkcję telewizyjną - bo „Dzieci Ireny Sendlerowej” powstały dla amerykańskiej stacji Hallmark - film jest zrobiony z rozmachem, na planie znalazło się dwa tysiące statystów, a budżet wynosił 38 mln zł. Czy takie nakłady dały efekt wystarczający, by film trafił do dystrybucji kinowej? Nie do końca. To produkcja zaledwie poprawna, artystycznie pozostająca jedynie

solidnym pomnikiem niewyobrażalnie szlachetnej kobiety.

Wszystko, co widzimy na ekranie, jest podporządkowane idei hagiograficznej - przedstawienia żywota świętej, dla której czynienie dobra było sprawą oczywistą. Nie ma wprawdzie w „Dzieciach...” fałszywych tonów, ale wszystko jest zrobione chronologicznie i bez pomysłu. Twórcy filmu postanowili nie epatować widza najbardziej drastycznymi scenami z getta warszawskiego, jak mogli łagodzić ujęcia zamarzających z głodu dzieci i tłumów pędzącym na Umschlag Platz.

Efektom takiego ujęcia działalności Sendlerowej jest kompletny brak emocji u widza. Ten film nie wzrusza - tylko informuje. Najbardziej ujmującą sceną jest pojawiająca się w finale filmu twarz Ireny Sendlerowej. Niemal stuletnia kobieta mówi z uśmiechem. A mówi o tym, że trzeba postępować dobrze, że nie mogła inaczej. Jest w niej wyłącznie optymizm, mimo tego, co widziała, okrucieństwa, które rozegrało się na jej oczach i którego sama doświadczyła.

[ŹRÓDŁO - INTERNET]

WITAMY W I LO KLASY PIERWSZE!

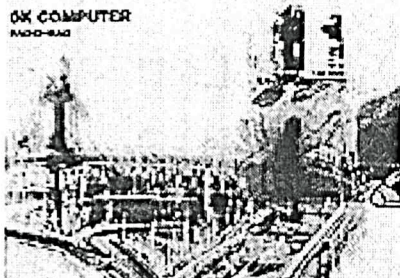
KLASA I A, WYCHOWAWCA – MGR GABRIEL DRĄG



KLASA I H, WYCHOWAWCA – MGR ANNA SAWCZUK-MAKSYMOWICZ



OK COMPUTER
MCD-542



MUZYCZNE FASCYNACJE

Radiohead

Ok Computer

1997, Parlophone

Cześć, bo tak chyba wypadaloby zacząć... Niedawno zostałem poproszony o napisanie recenzji do gazetki szkolnej. Wszystko jedno czego, pełna swoboda wyboru, aby coś było.

Zgodziłem się, gdyż doszedłem do wniosku, że nigdy jeszcze nie pisałem dla żadnej gazety/gazetki, więc może być ciekawie. Zastanawiałem się długo, jak zabrać się do takiego przedsięwzięcia, przecież może to czytać cała szkoła. Głupio narobić sobie przypału jakąś bezsensowną recenzją. Dlatego postanowiłem napisać o czymś dla mnie szczególnym. Mianowicie: o albumie *Ok Computer* grupy *Radiohead*.

Dlaczego właśnie *Ok Computer*? Zdaję sobie sprawę z tego, że dla niejednej osoby, ba dla większości osób w naszej szkole, *Radiohead* jest słowem tak obojętnym jak okno czy parapet. Lecz dla rzeszy fanów (do której mam zaszczyć się zaliczać) *Radiohead*, a w szczególności krążek *Ok Computer*, jest totalnym oderwaniem się od rzeczywistości, zapomnieniem w gąszczu otaczających problemów i w końcu swoistym katharsis, które spływa na nas z każdej sekundy tej wspaniałej muzyki. Ktoś może powiedzieć, że „Exit Music” to jakieś jęki opętanego faceta, który nie wiedział, co ma ze sobą zrobić (to nagrał płytę), lecz dla mnie to odkrywanie na nowo tego, co potocznie nazywamy balladą. Dogłębna penetracja mózgu, kiedy w finale utworu wchodzi przesterowany bas razem z przenikliwym wokalem Thoma Yorka, od którego włos jeży się na głowie. I kiedy po raz kolejny wsłuchuję się w „Paranoid Android”, znowu muszę przyznać, że to ponad 6 minut najlepszego brzmienia rock’owego, jakiego nie dała mi żadna inna kapela. Oczywiście możecie zaprzeczyć i wspominać takie tytuły, jak „Stairway To Heaven” czy „Nothing Else Matters”, ale nikt nie jest w stanie mi wmówić, że „Electioneering” czy „Karma Police” nie poderwie i nie zmusi do spojrzenia na wszystko z choć trochę innej perspektywy każdego przeciętnego zjadacza chleba. Wspominając pozycje „Lucky”, „No Surprises” czy „Let Down”, widzę fale elektryczne przy brzmieniu

jęku gitarowego John’owego wiosła i przejmujący drugi głos Ed’a O’Brien’a. Aby nie odnosić się tylko do swoich przeżyć po przesłuchaniu tej płyty, muszę zaznaczyć, że została ona bardzo dobrze przyjęta przez krytyków i osiągnęła wysokie miejsca na brytyjskich i amerykańskich listach *Modern Rocka*. Wreszcie, jest to album reprezentujący rocka jako formę wyrażenia artystycznego. I jeśli miałbym spierać się z kimś i udowodniać, że rock jest sztuką, byłby to właśnie *Ok Computer*, bo pewnie więcej w nim sztuki niż w niejednym utworze przedstawicieli muzyki poważnej. Błędem byłoby nie wspomnieć, że powstało wiele świetnych utworów inspirowanych przekazem i klimatem tejeż właśnie płyty i tych pięciu geniuszy, którzy wchodzi w skład formacji *Radiohead*.

Kończąc, chciałbym wspomnieć, że płyta ta powstawała w niespotykanych warunkach. Muzycy nie spali nocami, nagrywali w najdziwniejszych miejscach (np. w XV-wiecznej willi aktorki Jane Seymour - St. Catherine's Court.), inspirując się The Beatles, DJ Shadow, Ennio Morricone i Miles'em Davis'em.

Piotr Rusakowicz klasa 3 d

Humor ze szkolnych ławek

Jasiu pokazuje tacie swoje świadectwo szkolne i mówi:

- Wiesz tato, w czasie apelu trochę się zagapiłem i zostało już tylko najgorsze świadectwo.

Ojciec sprawdza Jasiowi i lekcje pyta:

- Synku, który z przedmiotów w szkole najbardziej lubisz?

- Dzwonek tato...

Koniec roku szkolnego. Synek wychodzi ze szkoły.

- Tato, ty to masz szczęście do pieniędzy!

- Dlaczego ?

- Nie musisz mi kupować książek na przyszły rok. Zostaję w tej samej klasie...

- Jasiu, dlaczego nie byłeś wczoraj w szkole?

- Bo wczoraj umarł mój dziadek...

- Nie kłam, wczoraj widziałam twój go dziadka w oknie...

- Tatusz wystawił go przy oknie, bo listonosz szedł z rentą....

W szkole pani kazała narysować dzieciom swoich rodziców.

Po chwili podchodzi do małego

Jasia i pyta:

- Dlaczego twój tata ma niebieskie włosy?

- Bo nie było tysej kredki.

ACRONYMS

An acronym is a kind of abbreviation. The word comes from Greek, meaning heads of names. Acronyms are usually made from the capitalised initials of the words it represents, for example FBI is an acronym for the Federal Bureau of Investigation. Contrary to what some sources say, acronyms do not have to be pronounceable words.



AKRONIMY ANGIELSKIE

224	Today, Tomorrow, Forever	Dziś, jutro, na zawsze
2BII!	To Be Or Not To Be 2B	Być albo nie być
2G4	Together	Razem
2U2	To You Too	Wzajemnie
2L8	Too Late	Za późno
2	Too, to	Też, do
3	Free	Wolny
4	For	Dla
4AW	For A While	Przez chwilę
4EVER	Forever	Na zawsze
4U	For You	Dla Ciebie
10x	Thanks	Dzięki
10q	Thank you	Dziękuję
24/7	Twenty Four Seven	Dwadzieścia Cztery Godziny, Siedem Dni W Tygodniu
2NI	Tonight	Dziś w nocy
AFAICR / AFAICT / AFAIK	As Fair As I Can Recall / Tell / Know	
O ile sobie przypominam / mogę powiedzieć / wiem		
AFK	Away From Keyboard	Z dala od Klawiatury
AIUI	As I Understand It	Na ile to rozumiem
ASAP	As Soon As Possible	Tak szybko jak tylko to możliwe
AWGHTHTGTTA	Are We Going To Have To Go Through This	
Again ? Czy znowu musimy to przechodzić ?		
BBL	Be Back Later	Wracam później
BFN, B4N	Bye For Now	Do zobaczenia, na razie
BRB	Be Right Back	Zaraz wracam
BTW	By The Way	A tak w ogóle
CU, CYA	See You	Do zobaczenia
CUL, CUL8R, SYL	See You Later j.w.	
EOT	End Of Transmission	Koniec dyskusji
FAQ	Frequently Asked Question	Często zadawane pytania
C D N...		

Что же такое «Смайлик»?

"Смайлики"-это маленькие изображения, которые можно использовать для выражения своих чувств или эмоций, когда слов не хватает.

Когда вы общаетесь с друзьями и родными друг против друга, ваш голос, ваше лицо и руки также участвуют в общении.

Когда вы используете электронную почту или чат, это теряется, вам не хватает эмоций чтобы выразить ваши намерения. Ваши возможности выразить себя ограничены.

С помощью смайликов при общении в Интернете люди выражают свои чувства, настроение, эмоции. Смайллки добавляют эмоции к вашему сообщению.

Смайлики бывают двух видов:

- текстовые, составленные из знаков препинания, букв и цифр, которые Вы можете найти на клавиатуре Вашего компьютера. Двоеточие представляют глаза, правая скобка - рот.

:-) улыбка :-(печаль

- графические, в виде маленькой картинки-иконки, правильнее было бы их называть эмотиконами (от англ.emoticon), например:



высунутый язык :-P



широкая улыбка :-D



влюблен :-X



сconfужен :-/



ковбой <:)



лгун :^o

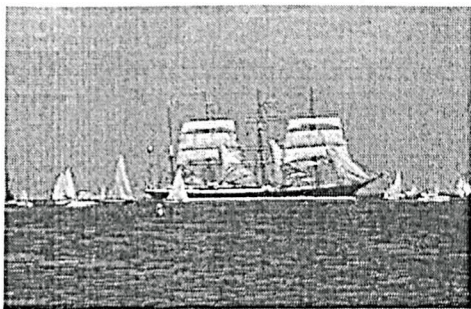


чужеземец =:-)



свинья :O)

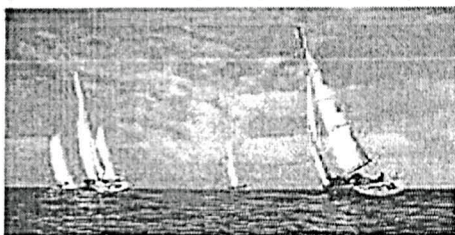
Wakacyjne hobby



Każdy człowiek ma swój własny sposób bycia. Posiada zainteresowania i pasje, którymi dzieli się z innymi, zamiłowania, którym stara się poświęcać każdą wolną chwilę. Zajęciem, któremu ja chciałabym oddać się bez reszty, jest żeglarstwo.

Moja przygoda z żeglarstwem rozpoczęła się trzy lata temu. Chęcią poznania tego sportu „zarazili” mnie moi starsi znajomi, którzy powracając z obozów organizowanych przez Klub Żeglarski BIAŁA PODLASKA, zawsze bardzo pozytywnie się o nich wypowiadali. Twierdzili, że Mazury mają bardzo dobry wpływ na człowieka. Postanowiłam się o tym przekonać.

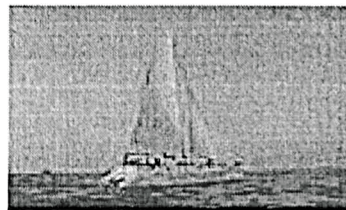
Bardzo miło wspominałam swój pierwszy pobyt na Mazurach. Pierwsze dni były trudne, ponieważ należało bardzo dobrze zapoznać się ze wszystkimi komendami, nazewnictwem poszczególnych sprzętów na jachcie, olinowaniem oraz ożaglowaniem. Jednak po kilku dniach oswoiłam się z tym. Żegluga śródlądowa podbiła moje serce na tyle, że od tamtej pory postanowiłam systematycznie do niej wracać. Uświadomiłam sobie, że żeglarstwo jest jedną z najpiękniejszych rzeczy w życiu.



W kwietniu 2008 r. wraz ze swoimi przyjaciółmi z poprzedniej szkoły miałam możliwość popłynięcia w jedenastodniowy rejs po Morzu Bałtyckim. To właśnie tam w pełni zrozumieliśmy sens słów: choroba morska. W ciągu pierwszych trzech dni bardzo dawała nam się we znaki, jednak nie zraziła nas do żeglugi, a wręcz przeciwnie – jeszcze bardziej zmotywowała. Dużym wyzwaniem było dla nas stawianie żagli, gdyż aby tego dokonać, należało wspinać się na reje, znajdujące się kilkanaście metrów nad pokładem. Niemniej jednak sprostaliśmy temu i z biegiem czasu z pewnym profesjonalizmem wciągaliśmy i zrzucaliśmy żagle. Podczas rejsu obowiązywała obecność na porannych apelach i alarmach. Dodatkowo każdy musiał odbyć codziennie ośmiogodzinną wartę na pokładzie. Polegała ona na obserwacji akwenu, nanoszeniu położenia statku na mapę oraz przede wszystkim prowadzeniu jachtu. Ten rejs okazał się niezwykle przygodą, która na zawsze pozostanie w mojej pamięci.

W ubiegłe wakacje postanowiłam uzyskać patent żeglarza jachtowego. Każdy ze zdających musiał uczestniczyć w kursie przygotowującym. Trwał on 13 dni i odbywał się „pod czujnym okiem” instruktorów. W trakcie tego kursu należało w bardzo dobrym stopniu opanować wiedzę z tych dziedzin, które są nieodzownie związane z żeglarstwem. Należą do nich m.in.: meteorologia, ratownictwo, locja, prace bosmańskie, przepisy i etykieta żeglarska. Codziennie odbywały się wykłady poświęcone

powyższym działom oraz kartkówki sprawdzające to, w jakim stopniu opanowaliśmy dany materiał. Przede wszystkim należało jednak w dobrym stopniu manewrować jachtem żaglowym. Największy nacisk kładziony był „na podejmowanie człowieka” za burtą, ponieważ czynność ta ściśle wiązała się z uratowaniem ludzkiego życia. Egzaminatorzy wymagali od zdających szczególnej precyzji i dokładności. Bardzo się cieszę, że pomimo wszelkich przeciwności udało mi się zdać ten patent. Mam nadzieję, że umiejętności, które nabyłam podczas tegorocznego kursu zaowocują w przyszłości tym, że od tej pory będę mogła samodzielnie prowadzić jacht.



Wnikliwie obserwując swoje hobby, doszłam do wniosku, że żeglarstwo ma w pewnym stopniu wpływ na ukształtowanie charakteru człowieka. Potrafi wydobyć z nas odpowiedzialność za siebie i innych, szacunek oraz dokładność. W moim systemie wartości zajmuje ono wysokie miejsce. Uważam, że potrafi wnieść do naszego codziennego życia dużo satysfakcji z tego, co się robi. Niemniej jednak, żeby się o tym przekonać, trzeba to odkryć samemu!

ANNA PARAFINIUK, klasa I d

- Proszę pani, ja się w pani chyba zakochałem - mówi swojej nauczycielce 8-letni Jasio.- Przykro mi, Jasiu, ale ja nie lubię dzieci.- Ja też, będziemy uważali.

Jasio przychodzi ze szkoły i mówi:

- Tato zrobiłem dobry uczynek!

- To dobrze, a co to było?

- Kolega podłożył pineskę na krzesło nauczyciela

i gdy nauczyciel miał usiąść, odsunąłem mu krzesło.

Egzamin z zoologii:

- Co to za ptak? – Pyta studenta profesor, wskazując na klatkę, która jest przykryta tak, że widać tylko nogi ptaka.

- Nie wiem. Odpowiada student.

- Jak się pan nazywa? – Pyta profesor.

Student podciąga nogawki.

- Niech pan profesor sam zgadnie.



Studenci pytają taksówkarza:

A za 10 zł to zawiezie nas pan do medyka?

- No za 10 to nie bardzo!

- A za trzy, cztery?

- No za trzy cztery to się zgodzę, wsiadajcie!

Jadą, jadą i są już na miejscu. Taksówkarz patrzy na nich, widać,

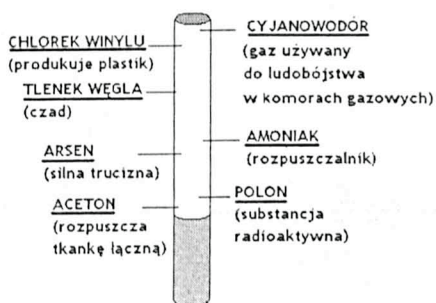
że chce zapłaty, a jeden chłopak mówi do kolegów:

- Dobra, to chłopaki trzy cztery:

- DZIĘKUJEMY!

Dla tych, którzy w czasie przerw spędzają czas poza szkołą, „oddychając świeżym powietrzem”, dedykujemy poniższą lekturę.

Dym tytoniowy jest trujący



STOP!!!

Nikotynizm

Nikotynizm wśród młodzieży może być spowodowany wpływem środowiska rodzinnego lub grup społecznych, w których dorasta młody człowiek. A istotnymi cechami tego zjawiska jest jego wkomponowanie się w rzeczywistość, spowszechnienie. Ostrzeżenia o szkodliwości palenia tytoniu często nie robią ani na młodzieży, ani nadośrodków większego wrażenia. A przecież uzależnienie nikotyną może

prowadzić do raka płuc, raka krtani, raka jamy ustnej, raka przełyku. Palący zazwyczaj nie odnosią tych zagrożeń do siebie, wierząc, że ich to nie dotyczy. Dopiero realne zagrożenie może skłonić do podjęcia decyzji o rozstaniu z używką.

Uzależnienie od nikotyny rozpoznaje się, jeżeli występują przynajmniej trzy z poniższych cech: silne pragnienie lub poczucie przymusu jej przyjmowania, tolerancja, zespół abstynencyjny, czas trwania nałogu dłuższy niż palacz przewidywał, wiele nieudanych prób zerwania z nałogiem, ograniczenie lub zaniechanie jakichś działań z powodu nałogu, trwanie w nałogu mimo jego szkodliwego wpływu na zdrowie i życie osobiste. Palenie tytoniu jest uzależnieniem psychicznym (polega na przymusie zapalenia papierosa, aby osiągnąć uczucie odprężenia) i najprawdopodobniej fizycznym. Kryteriami zależności fizycznej są tolerancja objawów i zespół fizycznych objawów odstawienia. Tolerancja to stan obniżonej wrażliwości organizmu na skutki działania używki: polega na konieczności podawania coraz

większych dawek dla otrzymania takiego samego efektu.

Do uzależnienia tytoniowego przyczyniają się czynniki fizjologiczne i psychologiczne, ale także socjologiczne: palenie najczęściej rozpoczyna się w okolicznościach towarzyskich lub przez naśladownictwo. Kolejne etapy na drodze do uzależnienia to eksperymentowanie z papierosami, uczenie się palenia i w końcu nawykowe używanie tytoniu, przy czym etapy te często następują tak szybko jeden po drugim, że około 20 proc. młodzieży uzależnia się od nikotyny już po miesiącu okazjonalnego palenia, przy czym objawy uzależnienia są u dzieci i młodzieży równie silne jak u dorosłych palaczy. Firmy tytoniowe dobrze wiedzą, że uzależnienie najczęściej rozpoczyna się w okresie dorastania. Dlatego kierują reklamy papierosów szczególnie do osób młodych.

*artykuł na podstawie pracy
Małgorzaty Głębockiej
„Zagrożenia współczesnej młodzieży,
alkoholizm, narkomania, nikotynizm” [Internet]*

WITAMY W I LO KLASY PIERWSZE

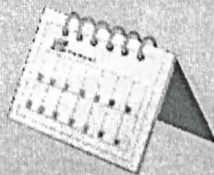


KLASA I D, WYCHOWAWCA – MGR ANNA MAKAREWICZ.



I MIEJSCE DZIEWCZĄT, I MIEJSCE CHŁOPCÓW I AWANS DO ETAPU REJONOWEGO

Dnia 21.09.2009 roku odbyła się Liga Lekkoatletyczna dziewcząt i chłopców – Licealiada. Finał Miasta odbył się w III LO im. A. Mickiewicza w Białej Podlaskiej. Do Finału przystąpiły szkoły ponadgimnazjalne z miasta Biała Podlaska: I LO im. J.I. Kraszewskiego, II LO im. E. Plater, II LO im. A. Mickiewicza, IV LO im. S. Staszica, ZSZ nr 1, ZSZ nr 2. Wśród rozgrywanych konkurencji znalazły się: bieg sztafetowy 100 m., bieg długodystansowy 400m. i 800 m., skok w dal, pchnięcie kulą, 4×100m. Dziewczeta wolą walki pokonały pozostałe szkoły i z wynikiem 1219 pkt. uplasowały się na I miejscu. Chłopcy, zdobywając 1128 pkt., zajęli również I miejsce i uzyskali awans do etapu rejonowego.



Zapraszamy do zapoznania się z kalendarzem roku szkolnego 2009/2010.

- 13.10.09. – Dzień Edukacji Narodowej
- 10.11.09. – Akademia z okazji święta 11 Listopada
- 18.11.09. – Zebrania z rodzicami klas I-III.
- 23-31.12.09. – Zimowa przerwa świąteczna.
- Do 22.01.10. – Wystawienie ocen za I półrocze.
- 29.01.10. – Zebrania z rodzicami klas I-III.
- 30.01.10. – Studniówka.
- 15-28.02.10. – Ferie zimowe.
- 19.03.10. – Dzień Patrona.
- 01-06.04.10. – Wiosenna przerwa świąteczna.
- 14.04.10. – Zebrania z rodzicami klas I-II.
- 17.04.10. – Dni Otwarte Szkoły.
- Do 23.04.10. – Wystawienie ocen w klasach III.
- 30.04.10. – Pożegnanie absolwentów. Akademia z okazji święta 3 Maja.
- 05.2010. wg kalendarza CKE – Pisemne i ustne egzaminy dojrzałości.
- 01.06.10. – Dzień Sportu Szkolnego.
- Do 18.06.10. – Wystawienie ocen końcoworocznych w klasach I-II.
- 25.06.10. – Uroczyste zakończenie roku szkolnego 2009/2010.

OGŁOSZENIE

ZAINTERESOWANYCH WSPÓŁPRACĄ W PROWADZENIU GAZETKI SZKOLNEJ ORAZ WSZYSTKICH TYCH,
KTÓRZY CHCĄ ZAISTNIEĆ NA JEJ STRONACH, PROSIMY O PRZESYŁANIE TEKSTÓW I WSZYSTKIEGO, CO MOŻE
ZACIEKAWIĆ CZYTELNIKÓW NA ADRES: krasztest_1@wp.pl

STOPKA REDAKCYJNA: MGR ANNA MAKAREWICZ, MGR MARLENA SKORUPSKA-TROCEWICZ, MGR ANNA SEMENIUK,
DR STEFAN WRZOSEK, PIOTR RUSAKOWICZ, ANNA PARAFINIUK, IZABELA SZACIŁŁO.